

Na dobitkę owa duża głowa będzie pozbawiona włosów, gdyż jak twierdzi uczony amerykański, włosy na głowie zanikną w przyszłości zupełnie, jak zanikło owłosienie na całym ciele. Łysina będzie udziałem nawet i kobiet.

Co o tym portrecie człowieka przyszłości powiedzą naszekobiety? Obraz nie: ponętny, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Zabobony i obrzędy pogrzebowe u różnych ludów.

c. d.

Duma i uczucie radości, że do nich należymy, osładzają niesmak poprzedni. Poszanowanie prawdy nakazuje zaznaczyć, że wśród ludów chrześcijańskich, w czasach niezbyt odległych, zdarzały się przykłady ceremonii pogrzebowych, zbliżone do obrzędów fetyszerkich.

Saint Toixj spółczesny Lud-

wikowi XIV, opisuje, że po śmierci króla francuskiego, na dwa tygodnie przed pogrzebem wykonywano podobiznę zmarłego z wosku i układano ją na wykwintnem postaniu; Tyrol zaś dodaje, że figurę tę obsługiwano w dalszym ciągu, w porze posiłku, jakgdyby król był jeszcze przy życiu; służba nakrywała stół i przynosiła potrawy, duchowny błogosławił dania, stawiano przy fotelu królewskim miednicę z wodą, podawano napoje w porządku zwykłym i t. d.

Albo, kiedy w r. 1781 chowano w Trewirzn, wedle ob-
rządku krzyżackiego, generała jazdy, hrabiego Fryderyka Kazimierza Boos val Valdecka, to, po obrzędzie pogrzebowym zabito konia nieboszczyka i rzucono go za panem.

Do dziś dnia u wszystkich ludów chrześcijańskich, niezależnie od wspólnego obchodu religijnego, istnieją zwyczaje przesady i obrzędy pogrzebowe, w których można dopatrzyć się pewnych szczegółów i zabytków tradycji pogańskiej.

Naturalnie gusła te krzewią się wśród ludu prostego.

Do dzisiaj lud brandenburski wylewa wiadro wody przed drzwiami domu, z którego wyniesiono trumnę; na Pomorzu grabarz rozrzuca słomę, aby „dusza mogła sobie wypocząć”; u Finów zawisza się na pewnych drzewach odpowiednie tablice pamiątkowe na intencję, żeby one powstrzymały duszę, gdyby zamierzała wrócić do dawnego mieszkania.

Smólski, pisząc o Kaszubach nadłebiańskich, zaznaczył, że istnieje tam mnóstwo przesądów, związanych z pogrzebami.

W Kartuskim np. kładą zmarłemu w usta fenig; w Cencenowie dają mu śpiewnik, aby miał po śmierci z czego śpiewać, wkładają mu do grobu sieć na ryby, dzieciom zabawki; gdzieindziej grzebią z nieboszczykiem jego odświętne odzienie i ulubione przedmioty, dodają igłę i nici, aby mógł sobie zszyć ubranie, gdy pocznie mu się drzeć w drodze.
Koniec.

fajeczkę, nałożył tytoniu i zapalił, oczekując spokojnie śmierci.

— Kapitanie, nazywasz się John Adams? — przerwał boer milczenie.

Kapitan kiwnął głową.

— Masz małą córeczkę, Alicję?

— Skąd u diabła wiesz takie szczegóły?

— Kapitanie! Kto stoi już jedną nogą w grobie, nie powinien plamić ust klątwą. Oto źródło moich wiadomości—mówił boer spokojnie podając kapitanowi fotografię.

Anglik zasłonił rękami oczy, z piersi jego wydarł się jęk cichy.

— Bądź odważny, kapitanie—odezwał się wzruszony boer—błogosław Opatrzność i małą swą córeczkę . . . Gdyby nie ona, jużbyś nie widział światła słonecznego. Stanałbyś przed Wszechmocnym bez ostatniej modlitwy, dusza twa byłaby potępiona!

Zmilkli obaj. Boer stał ponury wsparty na

karabinie; anglik ze łzami w oczach, myślą zegnał najdroższe istoty. Po chwili zapytał:

— A ty masz dzieci?

— Mam córeczkę małą Bertę.—Taka śliczna jak twoja.

— Słuchaj, zaklinam cię na głowę dziecka swego . . . Nie odmawiaj ostatniej prośbie umierającego! — Mów! Słucham cię!

Kapitan się namyślał. Podniósł w górę oczy, jakby szukając natchnienia, czy obrony. Nagle na błękitnem sklepieniu spostrzegł wielkie ciemne plamy ruchome. Były to sępy oczekujące z niecierpliwością zdobyczy, jakiej w tym czasie obficie dostarczyły im szeregi najeźdców i obrońców niepodległości.

Anglik westchnął. Jakiś głos wewnętrzny ostrzegał go, aby nie tracił próżno słów, których nie zrozumie ponury fanatyk.

c. d. n.